

Opas, Tomasz

Wolność osobista mieszczan miast szlacheckich województwa lubelskiego w drugiej połowie XVII i w XVIII wieku

Przegląd Historyczny 61/4, 609-629

1970

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Wolność osobista mieszczan miast szlacheckich województwa lubelskiego w drugiej połowie XVII i w XVIII wieku

W ramach problematyki ustrojowo-prawnej miast szlacheckich występuje niedostatecznie jeszcze wyjaśnione zagadnienie wolności osobistej mieszczan¹. W świetle niepewnej sytuacji prawnej miast prywatnych, silnie uzależnionych od dziedziców, budzić ono musi zrozumiałe wątpliwości i zainteresowanie. Od narzucenia bowiem mieszczanom różnych dodatkowych powinności, odebrania szeregu korzyści ekonomicznych oraz skrępowania samorządu do próby ograniczenia wolności osobistej droga nie była daleka. Wprawdzie zaliczali się sami i byli zaliczani do stanu mieszczańskiego wraz z mieszczanami miast królewskich, co mogło stanowić podstawę do uznania ich za ludzi wolnych, to jednak zamknięcie miast prywatnych w kręgu dworskich (dominialnych) racji społecznych i ekonomicznych mogło zagrażać także i tej sferze ich uprawnień.

Materiały do przedstawienia tego zagadnienia zaczerpnięte zostały przede wszystkim z zachowanych ksiąg miejskich (XVII i XVIII w.) miast szlacheckich dawnego województwa lubelskiego (32 miasta)². Duże znaczenie mają zawarte tam wypowiedzi na ten temat mieszczan, magistratów i dziedziców oraz dane o przenoszeniu się mieszczan do innych miast. Przedstawiony został również niewielki materiał normatywny z okresu dawnej Polski, głosy XVIII-wiecznej literatury publicystycznej oraz ustalenia z zakresu literatury naukowej wieku XVIII, XIX i współczesnej.

Jest to studium o charakterze regionalnym. Niemniej pewne ustalenia mają znaczenie ogólniejsze (analiza aktów normatywnych, literatury publicystycznej i naukowej). W pewnym stopniu wynika to także

¹ W szeregu omawianych problemów miejskich napotkać można co najwyżej luźne i ogólnikowe wzmianki, dotyczące sprawy wolności osobistej mieszczan miast prywatnych. Być może wpłynął na to fakt, że powyższe zagadnienia w konfliktach między dworem a mieszczanami nie występowały tak ostro jak sprawa powinności lub własności nieruchomości. Powoduje to też m. in. niedostatek materiałów źródłowych, które przy ocenie byłyby brane pod uwagę. Skomplikowanie sprawy powiększa jeszcze prawie zupełny brak zainteresowania konstytucji sejmowych kwestią wolności osobistej mieszczan nie tylko w omawianym okresie.

² Bez ziemi łukowskiej. Są to następujące miasta: Kraśnik, Goraj, Bełżyce, Łęczna, Kurów, Opole, Piaski, Czemierniki, Bychowa, Końskowola, Lubartów, Baranów, Zaklików, Firlej, Biłgoraj, Wysokie, Markuszów, Radomyśl, Modliborzyce, Janów, Józefów n. Wisłą, Frampol, Głusk, Józefów Ordynacki, Annapol, Kamionka, Wieniawa, Boża Wola, Rawa, Kluczkowice (lub Kliczkowice) *alias* Wrzelowiec, Prawno i Kozłówka. Ta ostatnia miejscowość wymieniona została jako miasto w aktach Komisji Cywilno-Wojskowej woj. lubelskiego w 1791 r. (Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Lublinie, dalej WAP Lublin, Akta Komisji Cywilno-Wojskowej Lubelskiej nr 1, s. 27).

z zestawienia powyższych ustaleń z danymi źródłowymi odnoszącymi się do kwestii wolności osobistej mieszczan miast szlacheckich tego regionu. Sprzyja temu okoliczność, że miast tych była znaczna ilość, że skupiały one przeważającą część ludności miejskiej województwa (ponad 70%) oraz że były one silnie zróżnicowane pod względem gospodarczym i posiadanych przywilejów. Były to zarówno miasta równające się największym, poza Lublinem, miastom królewskim, liczące w XVIII w. powyżej 2 tysięcy mieszkańców lub bliskie tej liczbie, jak np. Kraśnik, Lubartów, Janów, Biłgoraj, Kurów, Łączna, Opole, Goraj, jak i niewielkie miasteczka typowo rolnicze z kilkuset mieszkańcami i o wątpliwej niekiedy metryce miejskiej.

I. Jeśli idzie o ustawodawstwo dawniejsze — można przytoczyć statut mazowiecki z 1475 r., który gwarantował mieszczanom (a więc i mieszczanom miast prywatnych) wolność przesiedlania się pod groźbą kary, przewidzianej dla właściciela miasta, który by temu usiłował przeszkodzić³. Działanie statutu mazowieckiego pod względem terytorialnym było ograniczone. Wydaje się jednak, co słusznie podkreśla W. Sobociński, że może on stanowić ilustrację stosunków i na terenie innych ziem polskich⁴. Odnośnie do Żydów warto tu wspomnieć o dawnych statutach książęcych, gwarantujących im prawo swobodnego poruszania się na terenie całego kraju⁵. Sądzić można, że powyższe uprawnienia kształtowały się również pod wpływem prawa magdeburskiego. Wypowiadało się ono za wolnością osobistą mieszkańców miast, stanowiąc: „Jeśliby się kto wolnym być powiedział, tak za wolnego miał być rozumiany, nagroda ma mu iść jako wolnemu człowiekowi i ma być uważan jako wolny człowiek, by wszyscy jednakowo jednemu prawu wolnemu podlegali, którzy w mieście siedzą i mieszkają”⁶. O pozabawieniu lub ograniczeniu prawa wolności mieszczan wspomina się w prawie magdeburskim tylko na tle przepisów prawa karnego⁷. Od omawianego okresu statuty te dzielą jednak wieki i dlatego nie mogą one być w pełni adekwatne dla naszych ustaleń.

Z tych względów bardziej związane z omawianym okresem i szczególnie cenne są zasady dotyczące miast prywatnych, zawarte w artykule 1 ustępie 6 ustawy o miastach z 18 kwietnia 1791, mówiące o zaliczeniu miast dziedzicznych do miast wolnych za zgodą dziedziców oraz o zakładaniu nowych miast w dobrach dziedzicznych z ludzi wolnych⁸. Ich interpretacja w zbiegu z innymi danymi, mówiącymi o znaczeniu przyjęcia prawa miejskiego w okresie dawniejszym, nasuwa ogólny wniosek, że mieszczanie miast prywatnych byli ludźmi wolnymi, mogli

³ O. Balzer, *Sredniowieczne prawa miejskie pomniki*, AKP V, Kraków, s. 283, art. *De recessu oppidiani*. Por. również wydawnictwo J. W. Bandkiego, *Jus Polonicum*, s. 452. Tu statut ten przedstawiony jest w innej nieco redakcji i z mylną datą (1472 r.).

⁴ W. Sobociński, *Z badań nad miastami prywatnymi* (recenzja), CzPH VII, 1955, z. 2, s. 316.

⁵ Np. Statut Wielkopolski ks. Bolesława Pobożnego z 1264 r. (J. Barłach, *Historia państwa i prawa Polski t. I*, Warszawa 1964, s. 222).

⁶ P. Szczerbic, *Jus Municipale*, Poznań 1610, s. 20—21, art. 4. W dużym stopniu przypomina to znane powiedzenie średniowieczne, że *Stadtluft macht frei*.

⁷ Por. B. Groicki, *Artykuły prawa magdeburskiego, Postępek sądów około karania na gardle, Ustawa placej u sądów*, Warszawa 1954, s. 180.

⁸ Z. Kaczmarczyk, *Konstytucja Trzeciego Maja czyli tzw. „Ustawa Rządowa” z 3 V 1791 r. wraz z ustawą „Miasta nasze królewskie wolne w państwach Rzeczypospolitej” i „Zaręczeniem wzajemnem obojga narodów”*, Poznań 1946, s. 21.

przenosić się z miejsca na miejsce i posiadali swobodę wyboru zawodu⁹. Wiele znacząca jest również analiza tych przepisów w świetle postanowień konstytucji, dotyczących miast królewskich. Miasta te, jak wiadomo, uznane zostały za miasta wolne. Otóż zachodzi tu pytanie, czy zaliczenie w poczet miast wolnych oznaczało także zniesienie poddaństwa osobistego. Jeśli chodzi o miasta królewskie — nie ulega wątpliwości, że również przed uchwaleniem konstytucji z 18 kwietnia 1791 mieszczanie tych miast byli osobiście wolni. W zakresie wolności osobistej stanowiło to więc, co najwyżej, potwierdzenie tych uprawnień. W istocie, jak wiadomo, chodziło przede wszystkim o prawa polityczne, samorząd wewnętrzny, zniesienie ciężarów dominialnych, pełną własność nieruchomości. W odniesieniu do miast prywatnych sprawa jest bardziej skomplikowana, ale mimo to, wydaje się, że w przypadku zaliczania ich do miast wolnych nie chodziło o zniesienie poddaństwa osobistego mieszczan. Odpowiedzi dostarcza m.in. właśnie artykuł 1 ustęp 6 konstytucji. Mówi on: „Wolno będzie dziedzicom na swych gruntach miasta z ludzi wolnych zakładać, albo i rolników wolnością nadać, jako też miasta swe dziedziczne lokalnemi zrobić; takowe jednak osady nie będą mogły wchodzić w poczet miast wolnych, tylko gdy dziedzic instrumentem lokacyjnym nada im ziemię dziedziczną, a natenczas My król *diploma confirmationis* tego instrumentu za prośbą samego dziedzica wydamy i instrument lokacyjny dziedzica wpisać w toż *diploma* rozkażemy” (podkreślenie — T.O.). Jak widać, o nadaniu wolności (niewątpliwie wolności osobistej) mówi powyższy przepis jedynie w odniesieniu do rolników. Poza tym, jeśli idzie o miasta dziedziczne lub nowo zakładane, konstytucja wymienia jeden tylko warunek do spełnienia przed zaliczeniem w poczet miast wolnych, a mianowicie nadanie przez dziedzica mieszczanom ziemi dziedzicznej. Za przyjęciem powyższej interpretacji przemawia jeszcze jeden charakterystyczny szczegół, tj. wspomniana już zasada, że nowe miasta wolno zakładać dziedzicom z ludzi wolnych. Wynikałoby więc z tego również, że także mieszczanie dawnych miast szlacheckich byli ludźmi wolnymi.

Należy tu wspomnieć też, jako o rzeczy charakterystycznej, że w aktach Lubelskiej Komisji Cywilno-Wojskowej z lat 1790—1791, zawierającej dość dużo spraw o zbiegostwo chłopów, rozpatrywanych przez Komisję, nie ma ani jednej, która by dotyczyła mieszczan miast prywatnych¹⁰. Nie występują one również, mimo wielkiej liczby spraw o zbiegostwo chłopów, w aktach grodzkich lubelskich z drugiej połowy XVII i XVIII w.¹¹

Było to zgodne z obowiązującym prawem. Tak też widzi to zagadnienie autor anonimowego pisma polemicznego z okresu Sejmu Czteroletniego, gdy mówi: „Liczne przecież ustawy o zbiegłych poddanych z wsiów ziemskich dziedzicznych, chociaż w żadnej konstytucji nie poczytały mieszczan miast dziedzicznych *pro adscriptis glebae*, wszelakoż wielu dziedziców miast w opaczonym tłumaczeniu prawa i mieszczanów miast dziedzicznych za chłopów i za swych nieprzyzwoicie poczytywali

⁹ *Volumina Legum* t. IX, s. 215.

¹⁰ WAP Lublin, Akta Komisji Cywilno-Wojskowej Lubelskiej nr 1, s. 98, 164, 167v oraz nr 3, s. 33, 34, 110v (1791).

¹¹ WAP Lublin, Księga grodzka lubelska nr 9, r. 1794—1795, k. 522—528 oraz nr 27, r. 1794—1796, k. 13, 22, 33—34, 42, 48, 125, 144, 147, 182, 206, 222, 229, 230 237v 243, 252v, 270v; także inne księgi.

poddanych”¹². Takich głosów mówiących o wolności mieszczan miast prywatnych było w tym czasie więcej. Ten jest o tyle ważny, że autor powołuje się na przepisy prawa, jak wydaje się, dobrze mu znane.

Warto przytoczyć też słowa Hugona Kołłątaja, wybitnego znawcy ówczesnych stosunków, który jeszcze przed uchwaleniem konstytucji, a więc w czasie, kiedy nie było wiadomo, jak unormowana zostanie pod względem prawnym sprawa miast prywatnych, w ten sposób pisał o miastach polskich: „Najmniej znającemu prawa nasze stanie natchmiast przed oczyma rząd szczególny miast polskich zupełnie wolny, rząd niczem stanowi szlacheckiemu nie podległy. Kto ma swój osobny sąd, to tak do sądu jako i do rządu wybiera pomiędzy siebie osoby, ten nie tylko formuje oddzielnie od reszty ludzi stan, ale nadto w takowym stanie jest zupełnie wolny. Z tej strony wszystkie miasta polskie są wolne”¹³ (podkreślenie — T. O.). Ostatnie zdanie tej wypowiedzi jest o tyle charakterystyczne, że Kołłątaj niewątpliwie miał na myśli również miasta prywatne. W przeciwnym razie nie użyłby określenia „wszystkie — — są wolne”, gdyż na pewno doskonale musiał wiedzieć, że większość miast polskich stanowiły miasta prywatne.

Niewątpliwie również i Kołłątaj brał pod uwagę przede wszystkim obowiązujące przepisy prawne. W praktyce, jak wiadomo, bywało różnie. Stąd spora też w literaturze publicystycznej XVIII w. ilość wypowiedzi o poddaństwie i niewoli mieszczan. Głównym ich celem była jednak nie analiza obowiązującego prawa, lecz zwrócenie uwagi opinii publicznej na rzeczywiste ciężkie położenie mieszczan.

Wśród autorów XVIII w., traktujących zagadnienie miast z pozycji naukowych, jedynie Gottfried Lengnich¹⁴ w pewnym stopniu wyjaśnia to zagadnienie. Charakteryzując poszczególne stany, o mieszczanach pisze: „Mieszczanie zamieszkują w miastach i miasteczkach, są kupcami, rzemieślnikami, zarobnikami lub podobnie czem innem”. W przeciwieństwie do mieszczan o chłopach mówi: „Wieśniacy po wsiach rolnictwem, pasterstwem i innym wiejskim zawodom są oddani, których część większa do gruntu są przywiązani i wraz z dziećmi w mocy szlachty zostają. Wieśniacy w stanie poddaństwa żyjąc, od swych panów są żywieni — — i za ich tylko zezwoleniem mieszkanie przenieść, albo wolność pozyskać mogą, inaczej za zbiegłych są uważani i do poddaństwa znów powracają”. Autor atrybut poddaństwa wiąże jedynie ze stanem wieśniaczym, nie wspominając ani jednym słowem o nim przy mieszczanach zamieszkałych „w miastach i miasteczkach”. Ustalenie to pochodzi od autora współczesnego omawianemu okresowi.

Ostrowski¹⁵ i Skrzetuski¹⁶ nie wypowiadają się wyraźnie w sprawie wolności osobistej mieszczan miast prywatnych. Poza tym nie wprowadzają jednak w tej materii specjalnych różnic między mieszczanami. Wynikałoby z tego, że pogląd M. Zalasowskiego (autora

¹² *Usprawiedliwienie dysydentów mieszczan i rolników ... na sejm roku 1788 ... podane, druk anonimowy, w: Materiały do dziejów Sejmu Czteroletniego (opracowali i przygotowali do druku J. Woliński, J. Michalski, E. Rostrowski) t. II, Wrocław 1959, s. 86.*

¹³ H. Kołłątaj, *Prawo polityczne narodu polskiego*, [w:] *Listów Anonima część IV*, s. 32.

¹⁴ B. Lengnich, *Prawo polityczne Królestwa Polskiego*, Kraków 1836, s. 203.

¹⁵ T. Ostrowski, *Prawo cywilne albo szczególne Narodu Polskiego*, Warszawa 1784; *Civilrecht der Polnischen Nation 1787*, Lipsk 1802.

¹⁶ W. Skrzetuski, *Prawo polityczne Narodu Polskiego t. I i II*, Warszawa 1782 i 1784.

z XVII w.)¹⁷ o różnicach między mieszczanami miast królewskich, duchownych i szlacheckich w kwestii wolności osobistej nie był uznawany przez autorów wieku XVIII. Trzeba zresztą dodać, że nawet Zalasowski, który odnośnie do miast szlacheckich mówi, iż opuszczenie miasta przez mieszczanina bez zgody dziedzica podlegało karze sądowej, fakt przypisania do ziemi wiąże także tylko z ludnością chłopską¹⁸. Poza tym ustalenia Zalasowskiego co do prawa polskiego nie zawsze są ścisłe¹⁹. Na przykład powyższego stwierdzenia o karze sądowej nie opiera Zalasowski na żadnym ustawowym (konstytucyjnym) przepisie prawnym (czy choćby na praktyce sądowej). Wyraźnie arbitralnym zarządzeniem niektórych dziedziców daje tu pozór obowiązującego prawa.

Bardziej ogólną niż u Lengnich, choć podobną, opinię znajdujemy później u Lelewela. Pisze on: „Stan nieszlachecki żadnego nie miał znaczenia, miejski inne miał prawo od szlacheckiego, a wiejski był szlacheckiemu poddany”²⁰.

Nieco już inaczej widzi to zagadnienie J. W. Bandkie²¹. Omawiając m.in. kwestię wolności osobistej, w następujący sposób dzieli mieszkańców dawnej Polski: „Uważani byli za wolnych: 1. szlachta wszelka, 2. niepodlegli władzy dziedziców: a) mieszczanie po miastach królewskich, b) włościanie po królewskich. Poddanymi zaś byli i stali się później osobowładnymi: 1. włościanie czyli chłopci po wsiach dziedzicznych — prywatnych, 2. włościanie po wsiach duchownych — zamieszkali w pośrednim, mniej podległym stanie, zostawali: 1. tzw. Holendrzy, czyli osadnicy gruntów szlacheckich i duchownych, zwyczajnie za umowami czynszu osadzeni, 2. mieszczanie miast szlacheckich i duchownych, 3. dawniej włościanie na prawie niemieckim osadzeni”. Odnośnie do rzemieślników (mieszczan) Bandkie mówi, że w dawnej Polsce „zupełnie wolni rzemieślnicy byli tak w miastach królewskich jak i prywatnych”²².

Trzeba stwierdzić, że opinie autorów wieku XIX w większości zgodne są co do tego, iż mieszczanie miast prywatnych nie byli *glebae adscripti*. Mówi o tym wspomniany wyżej J. W. Bandkie²³, W. Dutkiewicz²⁴ i inni autorzy. Np. encyklopedia Z. Glogera tak ujmuje to zagadnienie: „Miasta duchowne i szlacheckie zależały od umów wza-

¹⁷ M. Zalasowski, *Jus Regni Poloniae ex statutis et constitutionibus ejusdem regni MDL collectum*, Poznań 1699.

¹⁸ Tamże, księga 4, s. 615—618, Titulus: *De actione respectu fugitivi kmethonis, vel aliorum subditorum ex potestate Dominiorum in subditos suos*. Por. J. Malinowska, *Mikołaj Zalasowski polski prawnik XVII stulecia na tle ówczesnej nauki prawa*, Kraków 1960. Autorka stwierdza, że Zalasowski ludność miejską określał mianem *cives*, chłopów przedstawiał jako wolnych dzierżawców (*coloni*), bądź jako chłopów poddanych (tamże, s. 309) i przypisanych do ziemi (tamże, s. 311). Poza tym Malinowska pisze, że Zalasowski w swym dziele mało uwagi poświęcał mieszczanom.

¹⁹ Por. J. Malinowska, op. cit., s. 60, 67.

²⁰ J. Lelewel, *Trzy konstytucje polskie 1791, 1807, 1817*, Poznań 1861, s. 44.

²¹ J. W. Bandkie-Stężyński, *Prawo prywatne polskie*, Warszawa 1831, s. 33.

²² Tamże, s. 350.

²³ Tamże, s. 33 oraz tegoż autora *Zbiór rozpraw o przedmiotach prawa polskiego*, Warszawa—Wilno 1812, s. 282—283, 552.

²⁴ W. Dutkiewicz, *Program do egzaminu z historii praw...*, Warszawa 1863, s. 58—59 oraz wypowiedź W. Dutkiewicza złożona w trakcie procesu mieszczan Skaryszewa z dziedzicem przed Sądem Najwyższym Królestwa. W procesie tym wystąpił Dutkiewicz w obronie miasta, pełniąc obowiązki pomocnika naczelnego prokuratora Senatu (1854). Dutkiewicz stwierdził wówczas, że „mieszczanie, chociaż

jemnych, mieszkańcy ich nie byli *glebae adscripti*"²⁵. Można przy tej okazji przytoczyć podobną opinię w tej materii Alojzego Owidzkiego, adwokata przy Senacie Królestwa Polskiego, który broniąc mieszczan Kamionki w sporze z dziedzicem o powinności, stwierdził w objaśnieniach do Rządu Gubernialnego Lubelskiego, że „mieszczanie Kamionki, zostając pod prawem magdeburskim, nie byli w żadnym poddaństwie”²⁶.

Wśród autorów współczesnych, którzy, podejmując zagadnienie wolności osobistej mieszczan miast prywatnych, podzielają pogląd większości dawnych pisarzy, wymienić można kilka nazwisk. W. Smoleński, omawiając m.in. mieszczan-rolników, pisze, że byli oni wolni osobiście, nie odrabiali pańszczyzny oraz że cieszyli się samorządem, co nie jest w pełni słuszne²⁷. S. Kutrzeba, pisząc o Żydach, stwierdza: „W mniejszych miastach prywatnych — mieli Żydzi swobodę osobistą i swobodę handlu w państwie”²⁸. Odnośnie do mieszczan-chrześcijan Kutrzeba nie wypowiedział się wyraźnie. Pozwala jednak domyślać się, że byli także ludźmi osobiście wolnymi. Podobne stanowisko reprezentuje B. Leśnodorski²⁹.

Z najnowszych badań należy wymienić opracowania J. Mazurkiewicza, Z. Kulejewskiej-Topolskiej, J. Goldberga. J. Mazurkiewicz, opierając się w szczególności na tym, że mieszczanie miast prywatnych mogli opuszczać swoje miasta i przenosić się do innych miast (nawet do miast królewskich i odwrotnie) oraz że mieli prawo swobodnego wyboru zawodu, jest zdania, że cieszyli się wolnością osobistą³⁰. Podobny pogląd reprezentuje Z. Kulejewska-Topolska na podstawie materiałów dotyczących miast wielkopolskich³¹ i J. Goldberg

w miastach szlacheckich, byli wolnymi ludźmi” (na podstawie pracy W. Cwika, *Miasta królewskie Lubelszczyzny w drugiej połowie XVIII w.*, Lublin 1968, s. 296—297).

²⁵ Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana* t. III, Warszawa 1968, s. 207.

²⁶ L. S. Liciński, *Tkactwo w osadzie Kamionka w pow. lubartowskim (szkice etnograficzne)*, „Wisła” t. XIX, 1905, s. 8.

²⁷ W. Smoleński, *Z dziejów miasteczka*, s. 7.

²⁸ S. Kutrzeba, *Historia ustroju Polski* t. I, wyd. 8, s. 32. Sytuacja Żydów oczywiście kształtowała się od samego początku odmiennie. Początkowo jako tzw. *servi camerae* podlegali bezpośrednio panującemu. Później (XVI w.) ich stosunek do dziedziców w miastach prywatnych regulowany był na drodze odrębnych przywilejów, wydawanych przez panów miast (por. np. T. Opas, *Sytuacja ludności żydowskiej w miastach szlacheckich województwa lubelskiego w XVIII wieku*, „Biuletyn ŻIH” nr 67, 1968, s. 8—10). Kutrzeba, analizując dość szeroko sprawę autonomii miast królewskich, odnośnie do miast prywatnych mówi tylko, że „jeszcze dalej sięgała ingerencja panów miast w miastach prywatnych, a starosty w tych miastach królewskich, które nie utrzymały się w bezpośredniej zależności od monarchy, co w udziale przypadło tylko miastom największym. Już z połowy XVI w. pochodzą statuty, wydawane przez panów prywatnych miast; nie było tam żadnej granicy między kompetencją pana a władz miejskich. Od pana zależało w jakich sprawach będzie ustawodawczo występował”. Kutrzeba powołuje tu się poza innymi na „Ustawy powszechne dla dóbr moich rządców” Anny Jabłonowskiej (*Księga Pamiątkowa ku czci Oswalda Balzera* t. III, Lwów 1925, s. 964).

²⁹ J. Bardach (red.), *Historia państwa i prawa Polski od połowy XV wieku do r. 1795*, Warszawa 1966, s. 61, 204, 207—211, 485—487. M. mo że podkreśla się pogorszenie sytuacji gospodarczej miast prywatnych i fakt większego uzależnienia od dziedziców w XVII i XVIII w., to jednak nie odnosi się tego do kwestii wolności osobistej mieszczan w tych miastach.

³⁰ J. Mazurkiewicz, *O niektórych problemach prawno-ustrojowych miast prywatnych w dawnej Polsce*, „Annales UMCS” t. XI, z. 4, SG, 1961, s. 112—115.

³¹ Z. Kulejewska-Topolska, *Nowe lokacje miejskie w Wielkopolsce od XVI do końca XVIII wieku. Studium historyczno-prawne*, Poznań 1964 s. 130.

odnośnie do miast województwa łęczyckiego i sieradzkiego oraz ziemi wieluńskiej³².

Oddzielną grupę stanowią autorzy, którzy unikając sformułowań ogólnych, sygnalizują jednak próby ograniczenia sfery wolności osobistej mieszczan w miastach prywatnych.

I tak np. J. Bergerówna stwierdza na podstawie inwentarzy miejskich i przepisów wydanych przez księżną Jabłonowską w latach osiemdziesiątych wieku XVIII (dla miasteczek położonych w jej dobrach), że księżna krępowała możliwość opuszczenia miasta przez osiadłych mieszczan. Gdy któryś z gospodarzy chciał opuścić swe gospodarstwo, musiał na swoje miejsce znaleźć następcę, rozporządzającego takim samym jak on majątkiem. W inwentarzach miejskich spisywano nie tylko mieszczan gospodarzy ale i dzieci, by rodzice nie mogli ich wysłać z miast do obcych szkół. Jak mówi jeden z przepisów, „zakazuje się tego najmocniej pod konfiskatą majątku”³³. Podobne przykłady, choć świadczą o dużych ograniczeniach, wprowadzonych przez księżną, typową przedstawicielkę „oświeconego absolutyzmu” dziedziców, nie mogą oznaczać jednak zaprzeczenia wolności osobistej mieszczan w XVIII wieku.

J. Deresiewicz, omawiając zakres poddańczej i osobistej zależności od dziedziców w dawnej Rzeczypospolitej, podaje, że w XVIII w. na terenie Polski zachodniej zachodziły także niekiedy przypadki sprzedaży lub darowizny mieszczan przez dziedziców. Na tle jednak wielkiej ilości tego rodzaju transakcji dotyczących chłopów, zaczerpniętych z ksiąg sądowych i zbadanych z dużą dokładnością, autor wymienia w odniesieniu do mieszczan zaledwie kilka przykładów sprzedaży. Wyjaśnia to zresztą sam Deresiewicz, pisząc, że sprzedaże chłopów według obowiązującego prawa były legalne. Jeśli idzie o mieszczan, nazywa je bezprawnymi. Nikły procent napotkanych sprzedaży mieszczan pozwala nawet autorowi stwierdzić ogólnie, że przedmiotem transakcji nie byli mieszczanie, zwłaszcza miast królewskich. Jeśli idzie o okres do wieku XVI włącznie, Deresiewicz stwierdza, że źródła takich wypadków nie notują. Również w odniesieniu do wieku XVIII autor podaje, że w stosunku do mieszczan sytuacja uległa poprawie³⁴. K. Orzechowski uważa, że Deresiewicz „w pewnej mierze zakwestionował granicę, która w naszych wyobrażeniach dzieli feudalną wieś od feudalnych, mniejszych zwłaszcza miast” i że ustalenia te nie mogą być reprezentatywne dla całego obszaru Rzeczypospolitej. Poza tym kwestionuje

³² J. Goldberg, *Osiemnastowieczne lokacje miejskie w dawnych województwach łęczyckim i sieradzkim*, „Rocznik Łódzki” t. IX/XII, 1964, s. 79, 81, 83. Interesujący jest fragment ordynacji Andrzeja Zamojskiego z 1751 r. dla miasta Kutna, zacytowany przez Goldberga: „własnym obywatelom, jako też i przybywającym do miasta wolnym ludziom jakiegokolwiek kunsztu ma być wyznaczony plac do budowania bez żadnej zapłaty”. Z powyższego widać, że w miastach prywatnych dziedzice osiedlali ludzi wolnych i że miejscowi mieszczanie nie mogli różnić się pod tym względem od przybyszów.

³³ J. Bergerówna, *Księżna pani na Kocku i Siemiatyczach*, Lwów 1936, s. 287.

³⁴ J. Deresiewicz, *Handel chłopami w dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1958, s. 106, 151—153, 197—198, 279 oraz *Transakcje chłopami w Rzeczypospolitej szlacheckiej (w XVI—XVIII w.)*, Warszawa 1959, s. X, XI, 56, 173, 179, 238, 647. Również w księgach lubelskich grodzkich i ziemskich z XVIII w. (także wcześniejszych), mimo bardzo dużej ilości sprzedaży, darowizny lub zastawy chłopów i ich rodzin (bez ziemi), nie występują tego rodzaju transakcje w odniesieniu do mieszczan miast prywatnych.

w ogóle charakter „transakcji chłopami”, traktowanej jako sprzedaż chłopca³⁵.

Analiza tego zagadnienia stanowi jeszcze jedno świadectwo wielkiej złożoności stosunków społecznych, prawnych i gospodarczych ku końcowi epoki feudalnej. Ustalenie granicy między prawem a bezprawiem i właściwa charakterystyka poszczególnych instytucji ówczesnego ustroju społecznego nastęrczają poważne trudności.

Sądzić można, że wiele zamieszania i wątpliwości co do praw mieszczan miast prywatnych w zakresie wolności osobistej, wprowadziło nazywanie ich w aktach poddanyimi. Mogło to bowiem, przy zbiegu tego rodzaju przekazów źródłowych, prowadzić do fałszywego wniosku ogólnego, że mieszczanie tych miast nie byli osobiście wolni. Sprawa ta doczekała się jednak dostatecznego chyba wyjaśnienia. Opinie są tu bardzo zbieżne.

J. Mazurkiewicz stwierdza np., że słowo „poddany” nawet w jurydykach miejskich było używane w sensie ogólnofeudalnej zależności i nie oznaczało bynajmniej osobistego poddaństwa w stosunku do pana jurydyki³⁶. W podobny sposób wątpliwości te wyjaśnia J. Goldberg. Jego zdaniem, „termin »poddany« użyty wobec mieszczanina był synonimem jego ogólnofeudalnej zależności od szlachcica i nie musiał oznaczać poddaństwa osobistego, którego bezpośrednim wyrazem było przytwierdzenie do ziemi”³⁷. R. Rybacka, szeroko omawiając słowo „poddany”, wychodzi z założenia, że przyczynę nieporozumień i niedokładności stanowi przede wszystkim niejasność terminologii. Dla przykładu podaje, że gdy w języku polskim dla oznaczenia zależności feudalnej na wszystkich szczeblach jej hierarchii i zakresu używano słowo „poddanie”, to w języku niemieckim w odniesieniu tylko do chłopca istnieją dwa stopnie jego zależności, określane słowami *Hörigkeit* i *Leibeigenschaft*. Natomiast ogólną zależność feudalną oznacza dawne słowo niemieckie *Untertane*. Jego odpowiednikiem w języku francuskim jest słowo *sujet*, w rosyjskim *poddanyj*. Zależność feudalną na jednym tylko szczeblu rozwoju oznacza w języku rosyjskim słowo *kriepostnoj*, odpowiadające niemieckiemu pojęciu *Leibeigene*. Dla tych ostatnich nie ma jednak odpowiedniego słowa w języku polskim, mimo iż przypisańca forma zależności chłopca od pana istniała u nas w ciągu stuleci. Jak podaje Rybacka, po likwidacji poddaństwa osobistego pozostawało nieraz w pewnym stopniu przytwierdzenie do ziemi. Np. patent Józefa II z 1782 r. znosił *Leibeigenschaft*, pozostawiał jednak *Hörigkeit*, tak że wyjść ze wsi można było tylko, zostawiając „zdolnego zastępcę”. W Księstwie Warszawskim konstytucja napoleońska znosiła — według Rybackiej — tylko poddaństwo osobiste i przytwierdzenie do ziemi, a pozostawiała

³⁵ K. Orzechowski, *O władztwie pana feudalnego wobec uzależnionych od niego chłopów* (uwagi na marginesie publikacji źródłowej J. Deresiewicza, *Transakcje chłopami w Rzeczypospolitej szlacheckiej*), CzPH XII, 1960, s. 279—298 (s. 280—281). Orzechowski stwierdza, że pan nie był właścicielem chłopca, a treścią aktów prawnych, określanymi przez niego jako „transakcje chłopami”, była w sumie biorąc nie własność, lecz władztwo, przysługujące wobec poddanego mu chłopca. Ze sprzedażą zaś we właściwym tego słowa znaczeniu jako przeniesieniem własności mamy do czynienia tylko w wypadku sprzedaży chłopca z ziemią. W odniesieniu do osoby chłopca pan zbywał tylko swoje władztwo (tamże, s. 281—289).

³⁶ J. Mazurkiewicz, *Jurydyki lubelskie*, Wrocław 1956, s. 80.

³⁷ J. Goldberg, *Stosunki agrarne w miastach ziemi wieluńskiej w drugiej poł. XVII i XVIII w.*, Łódź 1960, s. 178.

stawiała poddaństwo, ponieważ nie została zlikwidowana pańszczyzna³⁸.

W języku polskim nie mamy uzgodnionego, naukowego terminu dla oznaczenia zależności osobistej. Niektórzy autorzy używają terminu „podaństwo osobiste”. Potwierdzenia niesprecyzowanego i ogólnego znaczenia słowa „podaństwo” doszukać by się można również u J. W. Bandkiego, który tak pisał: „Wolnym, niepodległym w rozumieniu od niewoli, poddaństwa według ducha praw naszych, w ogóle był każdy nie mający obowiązków osobistych, do których go drugi znie- walać by mocen”³⁹. Przy takim ujęciu mieszczanin niewątpliwie był także poddanym.

Tak więc wydaje się, że w świetle aktów normatywnych, poglądów dawnych autorów oraz autorów współczesnych nie można w pełni ustalić zasady wolności osobistej mieszkańców miast prywatnych. W tej sytuacji szczególnie ważne jest gruntowniejsze przebadanie tego zagadnienia w oparciu o dawne źródła. Na tej właśnie podstawie należałoby zbadać, czy w interesujących nas miastach istniało w odniesieniu do mieszczan poddaństwo osobiste lub, stawiając pytanie *a contrario*, czy mieszczanie ci posiadali wolność osobistą.

II. 1. Poruszona powyżej kwestia znaczenia w dawnej Polsce słowa „podaństwo” odnosi się również do omawianych miast szlacheckich województwa lubelskiego. Słowo to bowiem bywało tu w użyciu i oznaczało również ludność mieszczańską. Ciekawe jednak, że gdy mowa była równocześnie o różnych grupach ludności zamieszkałej w mieście lub dominium, wyodrębniano wtedy każdą z nich, dając odpowiadające ich pozycji społecznej określenie i nie wiążąc słowa „poddany” lub „poddani” z mieszczanami. Mówi np. o tym uniwersał T. J. Zamoyskiego z 1717 r.: „przez który nieszczęśliwy czas, tak wielu — — tak z miasteczek mieszczan, jak i ze wsiów Ordynacji mojej Zamojskiej poddanych własne poporzucawszy grunta i domostwa w inne powychodziło postronne dobra”⁴⁰. Trzy podobne przykłady dostarczają księgi miejskie i inne materiały dotyczące Opola, Kurowa i Bełżyc. Pierwszy to konsens z 1758 r. na plac dla szkoły rzemieślniczej w Opolu, zawierający następujące określenie: „— — ludzi dworskich lub miejskich lub poddańskich pańskich”⁴¹. Drugi wiąże się z nabywaniem w Kurowie gruntów miejskich przez okolicznych chłopów. W odróżnieniu od mieszczan dziedzic odbiera od nich czynsz, jako od poddanych, trzymających grunty miejskie⁴². Odnośnie do Bełżyc „wykaz intraty klucza bełżyckiego” z 1789 r. mówi o „czynszu z miasta od mieszczan, Żydów i poddanych”⁴³.

³⁸ O. Rybacka, *O słowie „podaństwo” (artykuł dyskusyjny)*, „Nowe Drogi” 1951, nr 6, s. 199—207.

³⁹ J. W. Bandkie-Stężyński, *Prawo prywatne polskie*, s. 31.

⁴⁰ WAP Lublin, Księga m. Kraśnika nr 13, s. 20v. Wszystkie cytowane tu księgi miejskie, oprócz księgi m. Piasków nr 1, przechowywanej w Katedrze Historii Państwa i Prawa Polskiego UMCS w Lublinie, znajdują się w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Lublinie.

⁴¹ Biblioteka im. H. Łopacińskiego w Lublinie (dalej Bibl. Łopacińskiego), rkps nr 185 (Opole).

⁴² Księga m. Kurowa nr 21, s. 13—16, r. 1796.

⁴³ AGAD, KRWSW nr 3254, s. 27v—28 (Bełżyce). Można przytoczyć tu jeszcze podobne stwierdzenie dotyczące Józefowa Ordynackiego: „Tak mieszczanie, plebania jako i poddani bardzo małe mają pastwiska” (WAP Lublin, Archiwum Ordynacji Zamojskiej, „Opisanie gromady m. Józefowa r. 1789”, księga nr 346, s. 4) oraz dotyczące Goraja: „Pastwisko, na którym pasą mieszczanie i poddani Wólki Gorajskiej” (tamże, „Inwentarz klucza gorajskiego r. 1795”, księga nr 261, s. 14).

Najczęściej używane w odniesieniu do mieszczan określenie to „mieszczanin”, „przedmieszczanin”, „obywatel”, „sławetny”, „uczciwy”, a nawet niekiedy „pan”; w stosunku zaś do Żydów — „starozakonny” lub „niewierny”.

Nie mniejszej wagi są inne dowody. Stanowią je wypowiedzi dziedziców, magistratów miast i mieszczan, odnoszące się bezpośrednio do kwestii wolności osobistej. Wśród nich będą wypowiedzi ogólne oraz skierowane do określonych osób. Pochodzą one z XVIII w. Nie dotyczą niestety wszystkich omawianych miast. Księgi miejskie i inne źródła, dość obfite w inne dane, w tej materii dostarczają dużo mniej informacji. O przyczynach tego była już mowa.

Na podstawie źródeł lubartowskich, czemiernickich i kraśnickich widać, że w zwyczaju dziedziców było przypominać mieszczanom przy różnych ważniejszych okazjach o ich wolności. Dyktowały to najczęściej względy wypływające z pańskiego nadzoru lub dążenie do umoralniania. Np. dziedzic Czemiernik, strofując swych mieszczan za „krynbrność i zuchwałość”, ubolewa równocześnie, że „mniej sobie szacują prawo i nieograniczoną wolność ich przodkom nadaną, którąby się rządzić powinni”⁴⁴. Barbara Sanguszkowa, przy nadaniu w 1756 r. gruntu mieszczaninowi w Lubartowie, mówi o wolności prawa miejskiego⁴⁵. W Kraśniku, przy okazji wypominania mieszczanom różnych wad, wspomina się często o „złotej wolności miastu danej”. Zdarzały się tam w związku z tym nawet groźby cofnięcia dawnych przywilejów: „złote prawo fundatorskie całemu miastu utracą i — do jurysdykcji dworskiej ze wszystkim oddani będą”⁴⁶. Podczas elekcji w Kraśniku w 1768 r. Franciszek Grzymała-Dzierżanowski (delegat dziedzica), stwierdziwszy zabronione przez dziedziców sprzedawanie nieruchomości miejskich Żydom i brak zainteresowania ze strony mieszczan nauką szkolną ich synów, dochodzi do wniosku, że tamtejsi mieszczanie „nie powinni się zaszczycać prawami i zwać mieszczanami, ale poddanymi do robienia pańszczyzny sposobniejszymi”. Przestrzega ich też, „żeby — taka rada skutku nie użyła” i obliuguje mieszczan, że „trzeba koniecznie najpierw pomyśleć, aby majątniejsi przedmieszczanie przenieśli się do miasta i kilka domostw wystawili dla zaszczytu i utrzymania praw swoich, krwawym potem od antecessorów wyproszonych”. W związku z dalszym brakiem szkoły i chętnych do nauki w 1772 r. znów przestrzegano mieszczan, „żeby, uchowaj Boże, w poddaństwo nie byli obrócenii”⁴⁷.

Wypowiedzi powyższe wskazują, iż mieszczanie nawet przed dziedziców nie byli uważani za poddanych w znaczeniu chłopskim i ze termin „poddany”, o treści zawierającej elementy osobistej zależności, odnoszono tylko do tych ostatnich.

Przykłady z kilku dalszych miast dają podobny obraz stosunku dzie-

⁴⁴ Księga m. Czemiernik nr 2, s. 201.

⁴⁵ Księga m. Lubartowa nr 7, s. 43.

⁴⁶ Księga m. Kraśnika nr 12 (elekcjonalna), r. 1757.

⁴⁷ Księga m. Kraśnika nr 24 (elekcjonalna), s. 23v, 38, r. 1768. Stan oświaty w mieście był bardzo niski. Np. w r. 1768 „pięciu tylko studentów do szkoły chodziło”. Jaki był stosunek mieszczan do nauki swych synów, bardzo obrazowo przedstawia delegat dziedzica baron Wyszyński: „Synów swoich do nauki nie dają, albo dawszy i wychowawcy nie aplikują do gospodarstwa, żeby miasta w rozumnych ludzi kwitły, tylko na wolność puszczają do dworu albo do stanu duchownego, a sami ojcowie osłami będąc, pisać ani czytać nie umieją”. Warto zauważyć, że powyższa wypowiedź nie odnosi się tylko do Kraśnika, ponieważ jest tam mowa o miastach.

dziców do sprawy wolności osobistej mieszczan. W Józefowie n./Wisłą dziedzic, „chcąc utrzymać każdego człowieka w mieście”, zaprowadzał ułatwienia w budowie domów, wymianie lub kupnie olców itp.⁴⁸. W Bełżycach Paweł Orzechowski wydał w 1624 r. przywilej, „zaręczający danie wolności mieszczanom”⁴⁹. Podobne poręczenie wolności otrzymali także koloniści niemieccy w Opolu. Jan Tarło w 1729 r. tak wypowiedział się w tej kwestii: „jako nie chcę mieć żadnego z rzemieślników do poddaństwa obligowanego, tak jeśli się któremu nie będzie podobało mieszkać, trzymać go nie będę, byle to zapłacił co winien będzie. Wolność tych rzemieślników partykularnie spisze się przywilejem, który nie tylko aprobować będę, ale też postaram się, żeby moje prawa królewskim obwarowane mieli przywilejem”. Szczególnie ważne było, że uprawnienia kolonistów niemieckich miały być sformułowane analogicznie do uprawnień mieszczan Opolu. Jan Tarło stwierdza bowiem dalej, że „starać się będę, aby mieli takie uszanowanie jak i katolicy mieszczanie opolscy”⁵⁰.

Interesującego dowodu, mówiącego o uznawaniu przez panów miast wolności osobistej mieszczan, dostarcza także przeprowadzona w 1799 r. przez dwór końsknowolski kontrola „personalistów” nowego przybysza — Dawida Grycmajera, rodem z Bawarii. W wyniku kontroli ustalono bowiem, że Grycmajer „podług okazanego świadectwa, iż był profesji garncarskiej towarzyszem i tym odtąd zostawał, jest człowiekiem wolnym”⁵¹.

Pewnych danych o wolności osobistej mieszczan można zaczerpnąć niekiedy także z wypowiedzi magistratów oraz pojedynczych mieszczan, składanych w różnych okolicznościach. Na przykład w Józefowie n./Wisłą magistrat przy okazji kupna-sprzedaży nieruchomości stwierdził, że „grunt z dawna jeszcze nadano, kiedy wolność miastu nadano od św. pamięci J. W. Pana Andrzeja Potockiego — hetmana wielkiego koronnego, a dziedzicznego pana naszego”⁵². Żydzi lubartowscy, gdy im odmówiono udzielania dalszych pożyczek na cele handlowe, nie wahają się w suplice, skierowanej w 1775 r. do dziedzica, postraszyć go, że „przyjdzie nam w innych miastach miejsca poszukać”. Miało to widać szanse powodzenia, skoro magistrat potraktował sprawę bardzo serio i zaopatrzył przy okazji wpisywania do ksiąg miejskich takim oto komentarzem: „którą to suplikę widząc sprawiedliwą dla utrzymania mieszkańców w mieście, aby się pod te w kraju naszym awantury nie rozchodzili z miasta”⁵³. Podobnego argumentu używa mieszczanin końskowolski Andrzej Bartuzi w suplice skierowanej do księcia Adama Czartoryskiego: „nie chciałbym się po komornym powłóczyć, ani się też spod skrzydeł J. O. Miłościwego Pana oddalać”⁵⁴.

2. Szczególnie ważne wśród dokonanych ustaleń są wzmianki mówiące o swobodzie przenoszenia się mieszczan do innych miast, gdyż możliwość przenoszenia się z miast jest bez wątpienia elementem osobistej wolności.

⁴⁸ Księga m. Józefowa n./Wisłą nr 2, s. 114, r. 1766.

⁴⁹ Księga m. Bełżyc, Akta organizacji miasta 1815—1860. „Opis statystyczny miasta powiatu lubelskiego z 1860/64” podaje, że Paweł Orzechowski 1 lutego 1624 r. wydał przywilej zaręczający wolność mieszczanom Bełżyc (WAP Lublin, Rząd Gubernialny Lubelski nr 787, s. 14).

⁵⁰ Księga m. Opolu nr 9, s. 925—929.

⁵¹ Księga m. Końskowoli nr 12, s. 107.

⁵² Księga m. Józefowa n./Wisłą nr 1, s. 111, 147, r. 1735.

⁵³ Księga m. Lubartowa nr 6, s. 25.

⁵⁴ Księga m. Końskowoli nr 6, s. 217.

Wola opuszczenia miasta przez poszczególnych jego mieszkańców (mieszczan) była niejednokrotnie odnotowywana w aktach miejskich. Np. w Łęcznej w 1729 r. uczciwa Katarzyna Solecka, „wziąwszy fortunę wszelką”, oświadczyła, że „tu z mężem swoim mieszkać nie chcę”⁵⁵. Magistrat m. Piasków w 1772 r. odnotował, że Jan Ziemiecki, mieszczanin piasecki, „ani w mieście miał woli postanowienia się, ani chciał mieszkać i nie podobało mu się i nie długo bawiwszy, oddalił się od Piasków”⁵⁶. Niejaki Maciej Machuliński, „nie zycząc sobie mieszkać w Turobinie, tylko w Krasnymstawie”, wyjechał tam w 1782 r. Jeden z mieszczan turobińskich wspomina, że „gdy Helena — siostra za Różańskeigo do Goraję poszła, a tam przywyknąć nie mogła, zobligowała sobie męża, aby się do Turobina sprowadzili”⁵⁷.

Tego rodzaju dowodów, świadczących o możności przenoszenia się z miejsca na miejsce, księgi miejskie zawierają więcej. Jest tam mowa o wyjazdach, odejściach, oddaleniu do różnych miast i to nie tylko prywatnych. Są m. in. ślady, że wielu mieszczan przeniosło się do Lublina. Stwierdzają to poza innymi księgi Końskowoli, Kraśnika i Kamionki. Wyjeżdżali też mieszczenie do innych miast królewskich — do Kazimierza, Krasnegostawu, Urzędowa i Ostrowa. Zdarzało się nawet, że przybywali na stałe do omawianych miast szlacheckich mieszczenie pochodzący z różnych miast królewskich. Zamieszkały w 1727 r. w Łęcznej mieszczanin „urodził się w Urzędowie”, wspomina się też, że nie był poddanym i terminował w Lublinie. W końcu XVIII w. mieszkał w Łęcznej „uczciwy Jan Zembrzycki, rodem z m. Mińska, kordonu rosyjskiego”. Jego żona zaś pochodziła z Krasnegostawu. Poprzednio obydwój mieszkał w miastach królewskich Dubience i Kazimierzu. Również w księdze miejskiej Łęcznej jest informacja z 1712 r., że w tym czasie mieszkał tam „woźny jenerał Jego Królewskiej Mości, „uczciwy Jan Suchorzepka”. W latach osiemdziesiątych XVIII w. mieszkał w Lubartowie syn wójta lubelskiego, „będąc na nauce” u tamtejszego aptekarza W. Lewandowskiego. W 1791 r. mieszkał tamże Kazimierz Dębiński urodzony w Olborze (Prusy), a w końcu XVIII w. mieszkanką Lubartowa była mieszcza urodzona w Nowym Mieście n./Pilicą. W drugiej połowie XVIII w. stałymi mieszkańcami Lubartowa byli też Żydzi, pochodzący z Ryczywołu i Brodów. W Kamionce, również w drugiej połowie XVII w., osiadła duża grupa ludności, która przybyła za dziedzicem Michałem Biełińskim ze starostwa sztumskiego, „w którym starostwie jako w innych poddaństwa nie znano, ale lud wolny, osiadając w miastach i wsiach królewskich, miał wolność przychodzić i odchodzić kiedy mu się zdawało”. W Końskowoli w latach pięćdziesiątych XVIII w. nabył chałupę z winiarnią oraz grunt Żyd Jakub Wulf, pochodzący z Lublina. W Baranowie w drugiej połowie XVIII w. przyjął obywatelstwo miasta mieszczanin „rodem z uczciwych rodziców spłodzony — z miasta Poczestnej, z krain pruskich”⁵⁸.

Poza tym, jak wynika z nazwisk, w miastach tych osiedlały się pojedynczo osoby pochodzenia niemieckiego. Na przykład w Baranowie w 1792 r. osiadł, ożeniwszy się z mieszczańką baranowską, Fryderyk Schilling „religii dysydenckiej”. W Lubartowie mieszkał architekt Johan

⁵⁵ Księga m. Łęcznej nr 25, s. 116.

⁵⁶ Księga m. Piask nr 1, s. 469.

⁵⁷ Księga m. Turobina nr 7, s. 595—596, 850, r. 1787.

⁵⁸ Księga m. Łęcznej nr 29, s. 129; nr 32, s. 163—164; nr 25, s. 15; Księga m.

Vater (1787) i doktor Schade (1795). W Końskowoli przebywał stale piwowar Jan Fuce (1749)⁵⁹.

Źródła nie wspominają, ażeby zmiany miejsca zamieszkania traktowano jako zabronione przez prawo opuszczenie miasta, chyba że chodziło o dłużników. W Markuszowie nowo osiedlonym mieszczanom, otrzymującym na spłaty nieruchomości, zastrzegano w umowach, że „gdyby stąd wyszedł nie splaciwszy, ma być on naonczas, gdzielokwiek by zastał go, opytanym i ściganym będzie i nazad odebrany”⁶⁰. Nieschwytanemu uciekinierowi groziła konfiskata pozostawionego w mieście majątku. Tak więc do czasu uregulowania zaciągniętych u dziedzica pożyczek wolność osobista zadłużonego mieszczanina ulegała tam jak gdyby zawieszeniu w zakresie możliwości opuszczenia na stałe miasta. Księgi, rejestrując czasami wypadki opuszczenia miasta w takich sytuacjach, określają je także jako ucieczki.

3. Prawo swobodnego wyboru zawodu przez mieszczan stanowi niewątpliwie poważny element zakresu wolności osobistej mieszczan. Przebadane akta miejskie nie notują ani jednego przypadku ograniczeń w tej dziedzinie przez dziedzica w stosunku do mieszczan. Przywileje i ordynacje cechowe (np. Baranowa, Janowa, Kurowa, Opola, Bełzyc), wydawane bądź zatwierdzane w XVII i XVIII w. przez panów miast, nie zawierają wzmianek o konieczności uzyskiwania przez mieszczan zgody dziedziców gdy chodziło o wybór lub naukę zawodu. Jak pamiętamy, dziedzice Kraśnika i ich przedstawiciele ubolewają tylko, że bardziej wykształceni mieszczanie opuszczali miasto, wybierając stan duchowny lub służbę na dworach pańskich⁶¹. Byłby to jeszcze jeden dowód, mówiący o możliwości opuszczenia miasta z różnych przyczyn.

W księgach lubartowskich znajduje się kilka interesujących wzmianek o przyjmowaniu przez proboszcza chłopców do orkiestry kościelnej. Dotyczą one chłopców pochodzenia mieszczańskiego (z Lubartowa) i jednego ze stanu chłopskiego. Na tle tej sprawy wystąpiły charakterystyczne różnice w zakresie swobody wyboru zawodu i możności jego zmiany, jeśli idzie o mieszczan i chłopów. Ustalono bowiem w kontraktach, że chłopcy pochodzenia mieszczańskiego po siedmiu latach pracy w orkiestrze kościelnej mają prawo zrezygnować z tych obowiązków. Natomiast w odniesieniu do chłopca ze stanu chłopskiego kontrakt nie przewiduje tej możliwości. Mówi on, że „z każdego miejsca, na któreby uszedł albo innego pana szukał, ma być aresztowany i zabrany i jako własny poddany re-

Lubartowa nr 6, s. 54, r. 1780; nr 8, s. 570—573; nr 10, s. 96—97; nr 6, s. 277. Brody były miastem prywatnym. Jednak z uwagi na wyraźne uprawnienia tamtejszych mieszczan do swobodnego opuszczenia miasta wspomina tu się również o tym mieście. Oto fragment przywileju dziedzica Stanisława Koniecpolskiego, dotyczący tej kwestii: „I jeśli by też który mieszczanin mieszkać nie chciał, tedy mu wolno będzie, położywszy urzędowi gr 6, a komornikowi 3, iść gdzie będzie chciał” (X. Sadok Barącz, *Wolne miasto handlowe Brody*, Lwów 1865, s. 15). Poza tym Brody na podstawie przywileju z 1779 r. otrzymały nazwę — Wolne miasto handlowe Brody (*Słownik Geograficzny* t. I, s. 372, r. 1880). Księga m. Kamionki nr 11, s. 85—86; Księga m. Końskowoli nr 4, s. 218; Księga m. Baranowa nr 4, s. 89.

⁵⁹ Księga m. Baranowa nr 2, s. 105; Księga m. Lubartowa nr 6, s. 109, 244; Księga m. Końskowoli nr 4, s. 243.

⁶⁰ Księga m. Markuszowa nr 4, s. 163—165, 166—169, r. 1780.

⁶¹ Por. przypis 47. Ciekawe np., że szewcy kurowscy nazywali swe jatki wolnością szewską. Oto przykład: „sprzedał wolność szewską do rzemiosła służącą —, która to wolność, czyli jatka dostała się w podziale po ojcu”. Nie mówi się tu o sprawie wyboru zawodu, lecz raczej o możliwości pracy w wyuczonym zawodzie.

kuperowany”⁶². Prawo poszukiwania i rewindykowania chłopców pochodzenia mieszczańskiego służyło proboszczowi tylko w ustalonym w umowach siedmioletnim okresie czasu.

Należy tu jeszcze dodać, że przebadane źródła nie mówią, że mieszczaanie omawianych miast napotykali trudności ze strony dziedziców przy wyborze małżonki lub małżonka. Zakazy odnosiły się do ludności chłopskiej, której wzbraniano zawierania związków małżeńskich z mieszczanami; np. w Kraśniku „ma i tego magistrat przestrzegać, aby ze wsiów poblizszych parobcy chłopscy na przedmieściach i w mieście nie żenili się i nie osiadali”⁶³.

4. Duże znaczenie dla ustalenia wolności osobistej mają okoliczności związane z przyjęciem obywatelstwa (prawa) miejskiego. Na przykład w Opolu dziedziczka Zofia Tarłowa daje przy takiej okazji interesującą charakterystykę nabywanych praw: „ma być za aktualnego mieszczanina miany i od wszystkich zwany, do wszystkich urzędów i tytułów i prerogatyw, tudzież i wolności, tak z dawna miastu, jak i teraz sobie nadanych, zgodnym i zdolnym — zaszczycać się będzie jako i sukcesorowie jego”. Magistrat zaś i pospólstwo niejednokrotnie oświadczały w Opolu, że „nowo osiadłych [mieszczan — T. O.] za prawdziwych mieszczan i aktualnych współobywateli w uczciwości i poważaniu kondycji miejskich przy należytych mieć obliguje” oraz że w tym „swym prawem ich utwierdzają i zachowują”. Ówczesna dziedziczka Zofia Lubomirska zatwierdza „toż prawo dla zupełnej wagi i waloru protekcją [swoją — T. O.] i jurysdykcji dworskiej”⁶⁴.

Również w innych miastach magistraty wraz z pospólstwem w podobny sposób wypowiadały się w kwestii nadanych praw miejskich i obywatelstwa miasta dla nowych mieszczan. W Lubartowie przy „juramentach” wpisywano dó protokołów przywiec nowych mieszczan tego rodzaju deklaracje: „zacność, godność, sławę, honor, estymację, powagę na zawsze przyznajemy — wraz z potomstwem jego”; „któremu godność i sławetność przyznajemy — aby zarówno ze wszystkimi sławetnymi mieszczanami miał dla siebie walor, szacunek i estymę swą”⁶⁵.

Wydaje się, że wyżej przytoczone wypowiedzi, choć nie mówią wprost o wolności osobistej, to jednak w pewnym stopniu uprawdopodobniają jej posiadanie przez mieszczan, do których były skierowane. Nie mógł to być zwykły werbalizm. Uznawać ludzi niewolnych „za prawdziwych mieszczan” lub podkreślać „poważanie kondycji miejskich”, godność, sławę, honor itp. — czy nie za dużo byłoby w tym hipokryzji, nawet dla tych czasów? Zresztą w aktach wójtowskich m. Beżyc znajduje się stwierdzenie, mówiące wprost, że „przyjęcie prawa miejskiego czyniło człowieka wolnym”⁶⁶.

Jak wiadomo, dając obywatelstwo miejskie przybyszowi ze wsi wymagano od niego wykazania się poświadczeniem swej wolności osobistej,

Możliwość tę, jak widać, dawało m. in. posiadanie własnej jatki, którą być może dlatego nazywano wolnością szewską (Księga m. Kurowa nr 8, s. 111, 112 i dalsze).

⁶² Księga m. Lubartowa nr 5, s. 30—31, r. 1718, s. 74—75, r. 1723. Rodzice chłopca ze stanu chłopskiego byli poddanymi wspomnianego proboszcza lubartowskiego. Kontrakty zawarto tylko w obecności rodziców sw adków i chłopców, a z drugiej strony proboszcza. Umowy nic nie mówią o zgodzie dziedzica na naukę chłopców w okoliczności kościelnej.

⁶³ Księga m. Kraśnika nr 12 (elekcyjna), r. 1772.

⁶⁴ Księga m. Opolu nr 7, s. 43—44; nr 4, s. 87, r. 1788.

⁶⁵ Księga m. Lubartowa nr 6, s. 107, r. 1788, s. 232, r. 1791.

⁶⁶ Księga m. Beżyc nr 7, s. 392, r. 1635.

tj. zwolnieniem od poddaństwa przez dziedziców. Podobne warunki obowiązywały także i w Lublinie⁶⁷. Księga przyjęć do prawa miejskiego zawiera tam również ponad 20 wzmianek z lat 1605—1627 i z 1648 o przyjęciu do prawa miejskiego mieszkańców różnych miast prywatnych woj. lubelskiego (Kurowa, Kraśnika, Lewartowa, Bełżyc, Łęcznej). W żadnym przypadku nie mówi się tam o poświadczeniu wolności osobistej. Oto przykład: *Honestus Thomas Studziński, szkatulnik, honestorum Stanisłai Studziński et Hedwige coniugum de civitati Lencna filius, ius civile suscepit et praestito iuxta iuris civilis Magdeburgensis forma soliam iuramento in numerum et Cathalogum civium est susceptus et cooptatus*⁶⁸.

Dla uwydatnienia tej różnicy przytoczmy przykład uwolnienia chłopca z poddaństwa przed przyjęciem prawa miejskiego w dosłownym brzmieniu. Do uwolnienia takiego doszło w Czemiernikach.

Wojciech Domański, ekonom czemiernicki, zezwolił w 1781 r. synowi poddanego ze wsi Bełcząca Antoniemu Żurawskiemu uczyć się rzemiosła i przenieść do Czemiernik. Przy tej okazji zwolnił go z poddaństwa podając następujące motywy: „Ich dziad był aktualnym mieszczaninem i obywatelem m. Firleja zwanego, jako dotąd jego krewni stryjeczni, tam będący, przeświadczają. Temuż Antoniemu Żurawskiemu gronta w mieście dziedziczne [nabyć — T. O.], na miejskie tutejsze przysięć, przysiężonemu praw i swobód wszelkich od Najjaśniejszych Monarchów miastu nadanych używać i onym posłusznym być pozwalam, od poddaństwa wszelkiego tegoż Antoniego Żurawskiego i następnych sukcesorów na zawsze uwalnam”. Dopiero po uwolnieniu z poddaństwa Żurawski złożył „przed magistratem przysięgę na wierność i posłuszeństwo radzie tego miasta”⁶⁹.

Przejście mieszczanina do stanu chłopskiego było łatwiejsze niż uzyskanie prawa miejskiego. Nie był on tu na ogół niczym krepowany i samodzielnie decydował o tym fakcie. Wymagano w takich wypadkach pisemnego oświadczenia woli zrzeczenia się praw miejskich i przyjęcia poddaństwa. Należało to do rzadkości; tylko na dwa takie wypadki natrafiliśmy w źródłach⁷⁰.

Pewną niejasność wprowadza w przeprowadzonych wywodach oświadczenie „mularza” Stanisława Rappe z 1768 r. — człowieka, jak sam o sobie mówi, „wolnego w kondycji swojej rzemieślniczej i nikomu w poddaństwie nie podległego”⁷¹. Otóż Rappe, chcąc się ożenić z mieszkanką Bełżyc, oddał się dziedzicom Bełżyc „do miasta Bełżyc na wieczne poddaństwo z potomkami”. Dokument ten jest szczególnie zastanawiający, ponieważ o takim poddaństwie, w jakie oddał się Rappe, żadne inne źródła nie wspominają. Rappe wyraźnie podkreśla jednak w swej deklaracji, że swoim „dobrowolnym zapisem obowiązując się” oraz że powin-

⁶⁷ J. Ptaśnik, *Miasta i mieszczaństwo w dawnej Polsce*, Warszawa 1949, s. 244; J. Sadowsnik, *Przyjęcia do prawa miejskiego w Lublinie w XVII w.*, Lublin 1938.

⁶⁸ WAP Lublin, Księga przyjęć do prawa miejskiego w Lublinie, Varia nr 253, s. 27, r. 1620.

⁶⁹ Księga m. Czemiernik nr 4, s. 143—145. Było to małe miasteczko rolnicze, założone w 1557 r. i położone na terenie dawnego powiatu lubelskiego.

⁷⁰ Dotyczyły one dwóch mieszczan bychawskich. Trzeba jednak pamiętać, że Bychawa wyróżniała się szczególnie wysoką pańszczyzną, zbliżoną do chłopskiej i być może, że w tej sytuacji przyjęcie poddaństwa na wsi nie wydawało się tym mieszczanom jakimś szczególnym pogorszeniem swych warunków życiowych. (Księga m. Bychawy nr 2, s. 203—206).

⁷¹ Księga m. Bełżyc nr 11, s. 152, r. 1768.

ności wobec dziedziców pełnić będzie „wraz z drugimi mieszczany bełżyckimi”. To pozwala patrzeć na tę deklarację jako na wyraz szczególnego osobistego zobowiązania się Rappego o charakterze wyjątkowym, z zastrzeżeniem, że poddaństwo przyjmowane jest równoznacznie z ogólnym poddaństwem Bełżyc.

W miastach szlacheckich woj. lubelskiego natrafiliśmy na jeden tylko wyraźny przypadek usiłowania ograniczenia przez dziedzica swobody osobistej mieszczan. Było to w Baranowie. Tamtejszy dziedzic Arnold Byszewski w 1793 r. potwierdzając statut cechowy, nadany rzemieślnikom przez dawnego dziedzica (wojewodę braclawskiego Chomentowskiego) zastrzegł, „ażeby żadna osoba z granic baranowskich na inne wyciągać i uchodzić pod karami wielkimi nie ważyła się”⁷².

O innym swego rodzaju ograniczeniu, o wiele zresztą łagodniejszym, może poniekąd świadczyć przywilej z 1695 r., wydany przez Jana Karola Orzechowskiego rzemieślnikom bełżyckim, w którym mówi się o obowiązku powiadamiania przez rzemieślników o zamierzonych wyjazdach poza obręb miasta na targi i jarmarki pod groźbą kary⁷³.

Stosowanie tej formy restrykcji wobec mieszczan, szczególnie rzemieślników, tłumaczyć można obawą przed utratą dochodów z czynszów i innych opłat oraz faktem stałego zapotrzebowania dworów na pracę i wyroby rzemieślników, czy nawet czasami bardziej ogólnymi i daleko siężnymi tendencjami do stworzenia rzeczywiście silnego ośrodka wytwórczości rzemieślniczej. Była to warstwa ludności, której praca przede wszystkim decydowała o znaczeniu i rozwoju tego typu miasteczek. Trzeba pamiętać, że z tych samych powodów w istniejących u nas w XVIII w. manufakturach dość często zdarzały się przypadki stosowania przymusu i ograniczania możliwości swobodnego wyjazdu do innej miejscowości nie tylko w stosunku do miejscowych, wolnych rzemieślników, ale nawet w odniesieniu do przyjezdnych majstrów obcego pochodzenia⁷⁴.

Należy jeszcze dodać, że nie wyjaśniona została sprawa wolności osobistej mieszczan małych miasteczek rolniczych woj. lubelskiego. Do tej grupy zaliczyć można przede wszystkim Kluczkowice, Prawno, Rawę, Głusk, Annopol i Bożą Wolę. Wiadomo tylko, że najczęściej mieszczanie podlegali tam większym ciężarom dominialnym, w szczególności zaś wysoka była pańszczyzna. Nie wykluczone, że również w sferze wolności

⁷² Księga m. Baranowa nr 11, s. 6v. J. Mazurkiewicz stwierdza, że „na skutek tendencji panów miast prywatnych do ścieśnienia uprawnień ludności miejskiej nieraz dochodziło do pewnych ograniczeń, które były sprzeczne ... z zasadami wolności osobistej. Ale były to raczej objawy charakterystyczne dla epoki późnego feudalizmu, samowoli i przewagi klasowej feudałów. Do takich objawów zaliczyć by należało sporadyczne zakazy opuszczania miasta, choć z drugiej strony nawet w tym wypadku wiadomo, że zakazy te nie były przestrzegane” (J. Mazurkiewicz, *O niektórych problemach prawnoustrojowych miast prywatnych*, s. 115).

⁷³ Bibl. Łopacińskiego, rkps nr 1402 (Bełżyce).

⁷⁴ Por. Z. Kamińska, *Fachowcy cudzoziemscy w manufakturach magnackich XVIII w. (Manufaktura urzecka Radziwiłłów)*, PH XLIII, 1952, s. 530—532, 534—555 oraz *Manufaktura szklana w Urzeczku (1737—1856)* Warszawa 1964, s. 18, 41, 123, 145—146; W. Kula, *Szkice o manufakturach w Polsce XVIII wieku*, Warszawa 1956, s. 421—422, 690, 692, 695—696, 714, 724, 789. Fakty krepowania swobody osobistej w manufakturach i często z tego obchodzenia się z robotnikami i majstrami znane były rzemieślnikom zgłaszającym się do pracy. Przybyli np. w 1789 r. do Skierniewic majstrowie wyraźnie domagali się zagwarantowania im swobody osobistej. „Nade wszystko zaś żądamy — pisali — abyśmy ile majstrowie wolni zostali przyjęci do społeczności miasta Skierniewic i żebyśmy z czasem nie byli wciągnięci w poddaństwo” (W. Kula, op. cit., s. 695).

osobistej obowiązywały ich pewne ograniczenia, wprowadzone przez dziedziców w różnych okresach czasu. Wyjaśnienie tej sprawy napotyka jednak duże przeszkody, gdyż brak jest niezbędnych materiałów źródłowych.

Jeśli jednak przypadki nadużyć i łamania prawa zdarzały się również w miastach większych i bardziej uprzywilejowanych, to tym bardziej było to możliwe w małych miasteczkach. Przykładem może tu być skarga mieszczan Kraśnika, należącego — jak pamiętamy — do największych miast w województwie, na dzierzawców podkraśnickich folwarków, skierowana w 1760 r. do dziedzica Klemensa Zamoyskiego. Oto charakterystyczny fragment tej skargi: „teraz katolików [mieszczan — T. O.] i przedmieszczan na zażen i obżen wypędzają — gorzej jak chłopów — na żniwa do dworu — i zawsze od wschodu słońca do północy prawie ludzi mordują, biją, do plewidła, do konopi prania, kapusty sadzenia i podlewania na zwyczaj i prawo nadane pociągają — nawet rzemieślnicy do chłopskiej roboty nie sposobni woleliby dać 1 zł na żniwaka, a przecież tego dwór akceptować nie chciał — i jakże miasto ubożyc nie ma i w ludziach upadać”⁷⁵.

Na dwuznaczność położenia mieszczan w zakresie wolności osobistej w małych, rolniczych miasteczkach w pewnym stopniu wskazuje uwolnienie z poddaństwa i „od wszelkiej sependencji” przez dziedzica Adama Radzińskiego w 1793 r. Stanisława Galińskiego, „urodzonego w miasteczku — dziedzicznym Biskupicach”. Szczególnie charakterystyczny jest motyw uwolnienia, podany przez dziedzica. Stwierdził on bowiem, że uwalnia Galińskiego dlatego, aby „który z następców moich [nie — T. O.] mógł sobie rościć [prawa — T. O.] do niego z powodu tego, iż na gruncie biskupickim urodzony został”⁷⁶. Wprawdzie na powyższe uwolnienie można też patrzeć jak na swego rodzaju chęć zabezpieczenia się, oznacza to jednak, że mieszczanin z Biskupic mógł być narażony na zakwestionowanie jego wolności osobistej. Takie uwolnienia zdarzały się jeszcze w drugiej połowie XVIII w., mówi o tym dokument z 1788 r. Znajduje się w nim informacja o uwolnieniu z poddaństwa uczciwego Macieja Nitawskiego, jego żony i dzieci przez Olędzkich — właścicieli dóbr miasteczka Swierże⁷⁷.

5. Nie bez znaczenia dla omawianej kwestii jest również fakt, że mieszczanie wyraźnie odczuwali odrębność stanową i podkreślali swą wyższość nad stanem chłopskim. Nazwanie mieszczanina chłopem stanowiło obrazę, za którą sądy miejskie wymierzały nieraz wysokie kary⁷⁸.

6. Bliższego wyjaśnienia wymaga jeszcze zagadnienie wolności osobistej w odniesieniu do przedmieszczan. Występowali oni bowiem w wielu omawianych miastach, a ich liczba przekraczała niekiedy połowę ogółu

⁷⁵ Księga m. Kraśnika nr 23, s. 1.

⁷⁶ WAP Lublin, Księga Ziemska Lubelska nr 20780/7, k. 669, r. 1793. Biskupice, położone w pow. lubelskim, przez większą część wieku XVIII były miastem duchownym. W dalszej części aktu uwolnienia dziedzic stwierdził, że „zostawiam mu wolność mieszkania, gdzie mu się podobać będzie, czynienia i sposobu do życia szukania, jak mu się będzie zdawać dogodniejszym”.

⁷⁷ WAP Lublin, Księga Grodzka Chełmska nr 188/20272, k. 633v—634v, 634v—637, r. 1788. Swierże — to małe miasteczko rolnicze, położone na terenie ziemi chełmskiej. Jak wynika z dokumentu, Maciej Nitawski był „specyfikowany w inwentarzu m. Swierże”. Uwolnienie było nagrodą za wierną i długoletnią służbę u dziedzica.

⁷⁸ Księga m. Bełżyc nr 11, s. 143—144, r. 1774; Księga m. Firleja nr 1, s. 57, r. 1702; Księga m. Kamionki nr 8, s. 117, r. 1783.

ludności chrześcijańskiej⁷⁹. Przedmieszczanie zajmowali się przede wszystkim rolnictwem. Wiadomo, że położenie prawne przedmieszczan w miastach królewskich i prywatnych nie zostało jeszcze w pełni wyjaśnione. Niektórzy autorzy uważają, że posiadali oni mniejsze uprawnienia aniżeli mieszkańcy właściwego miasta⁸⁰.

Wśród przedmieszczan miast szlacheckich woj. lubelskiego znajdowali się małorolni użytkownicy niewielkich działek i zamożni gospodarze-rolnicy. Źródła wskazują, że jedni i drudzy posiadali uprawnienia wyborcze i że byli również wybierani do władz miejskich. Mówiłoby to o ich przynależności do pospólstwa⁸¹. Oczywiście bierne prawo wyborcze faktycznie posiadali w pierwszym rzędzie zamożni przedmieszczanie. Podobne różnice, jak wiadomo, zdarzały się także wśród mieszczan.

Wystąpiło to wyraźnie na tle elekcji w 1768 r., przeprowadzonej w Kraśniku i dotyczącej wyboru deputata do Trybunału Zamojskiego⁸². Wspomina się tam o „górnym przedmieszczanach”, a w odniesieniu do właściwego miasta o „wyższych mieszczanach”. Obywatelskich uprawnień przedmieszczan, a niekiedy nawet przewagi nad niektórymi mieszczanami, dowodzi fakt, że przed „górnym przedmieszczaninem” ustąpić musiał przy wyborze do Trybunału Zamojskiego mieszczanin rzemieślnik. Gdy bowiem w 1768 r. wybrany został „Krzysztof Sulicyński — szewc od samego pospólstwa, a nie od wyższych mieszczan na deputata” — Franciszek Grzymała-Dzierżanowski, delegat dziedzica, unieważnił ten wybór i zatwierdził drugiego kandydata Wojciecha Krzeszowskiego — przedmieszczanina. Uzasadnienie tej decyzji jest bardzo znamienne: „lubo mniej kresek miał jak Sulicyński, jednak gdy wszyscy górni przedmieszczanie na niego wprzód *vota* swoje dawali, przeto on na terażniejszy Trybunał zjechać do przysięgi powinien”. Widać z tego, że głosy „górnym przedmieszczan” były silniejsze aniżeli głosy samego pospólstwa miejskiego bez „wyższych mieszczan”. Delegat przy tej akcji stwierdził jeszcze, że „żaden rzemieślnik, tym bardziej szewc, oprócz gospodarzów rolnych lub jakimkolwiek kupiectwem bawiących się, nie może być deputatem na Trybunał Zamojski i zasiadać w kompanii z godniejszymi”. Są to dowody, że górną warstwę w mieście stanowili zarówno przedstawiciele właściwego miasta (kupcy), jak i jego przedmieść (zamożniejsi gospodarze rolni). Zaliczali się do niej również gospodarze rolni, zamieszkali na terenie miasta⁸³. Niżej natomiast stali rzemieślnicy i drobni rolnicy. Razem jednak stanowili pospólstwo.

W świetle powyższych ustaleń wydaje się, że podobna sytuacja istnia-

⁷⁹ Również w wielu miastach królewskich, jak wiadomo, przedmieszczanie stanowili znaczną część ludności.

⁸⁰ Por. J. Bardach, *Historia państwa i prawa Polski* t. I, s. 404; J. W. Bandkiewicz-Stężyński, *Prawo prywatne polskie*, s. 118. Autor ten stwierdza, że przedmieszczanie dawniej posiadali prawa miejskie, na ogół jednak mniejsze od mieszczan.

⁸¹ Księga elekcjonalna m. Kraśnika nr 12 i 24. W czasie elekcji przeprowadzonej w Bełżycach w 1774 r. zanotowano, że „na urząd wójtowski ubogie pospólstwo potwierdza sobie sławetnego Wincentego Wojcieszkiwicza”. Trudno dopatrywać się tam wśród uboższego pospólstwa kupców, co najwyżej niektórych tylko rzemieślników (Księga m. Bełżyc nr 11, s. 151).

⁸² Księga m. Kraśnika nr 24 (elekcjonalna), s. 17.

⁸³ J. Goldberg, *Stosunki agrarne w miastach ziemi wieluńskiej*, s. 133. W Wieluniu właścicielem największego areалу gruntu rolnego (25 morgów) był w 1768 r. prezydent miasta Jan Wojciechowski. Również W. Smoleński mówi, że duże uprawnienia posiadali mieszczanie rolnicy (*Z dziejów miasteczka*, s. 7).

ła w tych wszystkich omawianych miastach⁸⁴, które cechowała rozwinęta struktura pospółstwa. W małych miasteczkach rolniczych, w których mieszczenie—rolnicy (trafiali się również zamożni)⁸⁵ stanowili prawie całą ludność, z wielu względów, jak wiemy, było inaczej.

Przedstawione dane nie mówią wprost o wolności osobistej przedmieszczan. Skoro jednak wyraźnie wskazują na ich znaczenie w mieście i prawa obywatelskie, trudno byłoby uważać, że w zakresie wolności osobistej mogli stać tam niżej od mieszczan *sensu stricto*.

Томаш Опас

ЛИЧНАЯ СВОБОДА МЕЩАН ШЛЯХЕТСКИХ ГОРОДОВ ЛЮБЛИНСКОГО ВОЕВОДСТВА ВО ВТОРОЙ ПОЛОВИНЕ XVII И В XVIII ВЕКЕ

Автор исходит из широкого круга первоисточников, основу которых составляют городские книги. Неблагоприятные социальнополитические изменения в Польше (XVII—XVIII в.) как известно, затормозили развитие городов. Особенно неблагоприятным явлением был отказ государства от влияния на частновладельческие города и их передача во власть вотчинников. Хотя жители частновладельческих городов причисляли себя и были причисляемы к мещанскому сословию вместе с мещанами королевских городов, то однако при неуверенном правовом положении этих городов подвергалась угрозе и эта сфера их прав.

В рассматриваемый период на территории бывшего люблинского воеводства находилось более 30 шляхетских городов. Их большинство располагало целиком сформированной городской организацией, учреждениями и должностями, королевскими привилегиями и самоуправлялось магдебургским правом.

Государственно законодательство, содержавшее в тот период ряд предписаний направленных против частных городов и утверждавших власть вотчинников, не содержало постановлений ограничивающих личную свободу мещан этих городов. Автор XVII века — М. Залышовский — крепостными (приписанными к земле) в частных городах считает только мещан-земледельцев. Другие авторы, особенно XVIII в. (нпр. Т. Островский, В. Скужетский, Б. Ленгних) не усматривают специальных различий в области личной свободы между мещанами королевских, церковных и шляхетских городов. Большинство авторов XIX а также современных, считает что мещане частновладельческих городов были лично свободны. Понятно это не значит, что не было случаев злоупотреблений. Поэтому-то, полное выяснение положения мещан частновладельческих городов в области личной свободы возможно только на основании детальных исследований по отношению возможно большего числа этих городов.

Богатый материал первоисточников относящихся к шляхетским городам люблинского воеводства позволил на анализ многих фактов и явлений как правовых так и бытовых имевших значение для выяснения поставленного вопроса.

Особенно существенными следует признать упоминания о свободе перехода в другие города и выбора профессии. Источники отметили многочисленные случаи выездов мещан и поселения мещан из других городов (в том числе и королевских). Весьма характерны слова владельца Ополя (половина XVIII в.) по отношению к новопоселившимся в городе немцам

⁸⁴ Na pewno zaś w miastach Ordynacji Zamojskiej, tj. oprócz Kraśnika — w Janowie, Goraju i Józefowie Ordynackim (wymienione tu zostały tylko miasta Ordynacji położone na terenie dawnego woj. lubelskiego). Wszystkie bowiem miasta Ordynacji Zamojskiej wysyłały deputatów do Trybunału Zamojskiego. Z tych względów stwierdzem, że rzemieślnicy niegodni byli piastowania mandatu deputata, nie może odnosić się tylko do rzemieślników kraśnickich.

⁸⁵ WAP Lublin, Inwentarz Dóbr Lubartowskich nr 1 z r. 1786 (Rawa).

колонистам, которые были приравнены в правах с опольскими мещанами: „буду стремиться, дабы пользовались тем-же уважением что и католические мещане Ополя”.

Среди рассматриваемых городов имела место только одна четкая попытка ограничения вотчинником личной свободы мещая: в Баранове (1793) владелец запретил горожанам „под угрозой всяких наказаний” покидать постоянное место жительства.

Вероятно более плохим было положение нескольких небольших и в основном сельскохозяйственных местечек; кроме более значительных вотчинных повинностей вотчинники вводили там в некоторые периоды также ограничения в области личной свободы. Положение пригородных жителей было аналогично положению мещан данного города.

Tomasz Opas

LA LIBERTÉ PERSONNELLE DES BOURGEOIS DES VILLES SEIGNEURIALES DE LA VOÏÉVODIE DE LUBLIN DANS LA SECONDE MOITIÉ DU XVII^e ET AU XVIII^e SIÈCLES

Le développement des villes en Pologne aux XVII^e—XVIII^e siècles fut freiné, comme il est bien connu, par des changements sociaux et politiques défavorables, en particulier par le fait que les villes privées furent soustraites à l'influence de l'Etat et soumises entièrement au pouvoir de leurs propriétaires. Certes, les habitants des villes privées se considéraient et étaient considérés comme appartenant à la bourgeoisie tout comme les habitants des villes royales; mais étant donné l'incertitude du statut juridique des villes privées, la liberté personnelle de leurs habitants risquait d'être, et était parfois effectivement, mise en question.

Dans la période étudiée la voïévodie de Lublin comptait plus de 30 villes seigneuriales. La plupart d'entre elles possédaient une organisation urbaine pleinement développée, des offices, de nombreux privilèges royaux, et suivaient le droit de Magdebourg.

La législation de l'Etat à cette époque contenait une série de prescriptions lésant les intérêts des villes privées et fondant le pouvoir de leurs propriétaires, mais ne contenait aucune prescription limitant la liberté personnelle des bourgeois de ces villes. Un auteur du XVII^e siècle, M. Zalasowski, ne considère comme attachés à la glèbe, parmi les habitants des villes, que les bourgeois-paysans.

D'autres auteurs, notamment du XVIII^e siècle (par exemple T. Ostrowski, W. Skrzetuski, B. Lengnich) ne font pas de distinction entre les bourgeois des villes royales, ceux des villes ecclésiastiques et ceux des villes seigneuriales, en ce qui concerne la liberté personnelle. La plupart des chercheurs du XIX^e siècle et de notre époque pensent que les bourgeois des villes privées étaient personnellement libres. Si cette thèse est vraie, elle n'exclut évidemment pas qu'il ait pu se produire des cas de limitation abusive de la liberté personnelle. C'est pourquoi, pour éclaircir pleinement la situation des bourgeois des villes privées dans le domaine de la liberté personnelle, il faut étudier la question en détail dans le plus grand nombre possible de ces villes.

La riche documentation concernant les villes seigneuriales de la voïévodie de Lublin a permis à l'auteur d'établir de nombreux faits ayant trait au droit et à la coutume et qui sont importants pour l'étude de cette question.

L'auteur a pu en particulier constater que les habitants des villes privées de la voïévodie de Lublin pouvaient s'établir dans d'autres villes et étaient libres de choisir leur métier. Les sources attestent plusieurs cas de départs de bourgeois

aussi bien que d'installations définitives de bourgeois d'autres villes (y compris de villes royales). Significative, à cet égard, une déclaration du seigneur propriétaire de la ville d'Opole, au milieu du XVIII^e siècle, au sujet des colons allemands qui s'étaient depuis peu installés dans la ville et qui avaient reçu des droits égaux à ceux des bourgeois de celle-ci: „Je songerai à ce qu'ils jouissent du même respect que les bourgeois catholiques d'Opole”.

Dans les sources concernant les villes en question, on ne trouve qu'un seul cas où le propriétaire essaie de limiter la liberté personnelle des bourgeois. Ce cas eut lieu à Baranów en 1793, lorsque le propriétaire défendit aux bourgeois „sous des peines sévères” d'abandonner la ville pour toujours.

Très probablement, quelques petites villes de caractère agricole se trouvaient dans une situation moins favorable. Ici, outre des redevances féodales plus lourdes, les propriétaires introduisirent aussi, dans certaines périodes, des limitations concernant la liberté personnelle.

La situation des habitants des faubourgs d'une ville était analogue à celle des bourgeois de la même ville.